

The background of the entire cover is black. It is decorated with several blue cornflowers (Centaurea cyanus) and their green buds and leaves. The flowers are scattered across the cover, with some in full bloom and others as buds. The leaves are dark green and serrated.

NIE BĘDZIESZ
POŻĄDAŁ...

MIDNIGHT MASS

SIERRA SIMONE

ZAKAZANY OWOC
TOM 1.5



SIERRA SIMONE

MIDNIGHT MASS

ZAKAZANY OWOC
TOM 1.5

PRZEŁOŻYŁA
Urszula Musyl



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Midnight Mass

Gloria

Redaktorka prowadząca: Ewa Pustelnik

Wydawczyni: Joanna Pawłowska

Redakcja: Anna Sikorska

Korekta: Beata Wójcik

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Ilustracja na okładce: © Sergii Figurnyi, © Hanna, Adobe Stock

DTP: Maciej Grycz

Midnight Mass © Sierra Simone 2022

Gloria © Sierra Simone 2023

Published by agreement with Folio Literary Management, LLC and Graal Sp. z o.o

Copyright © 2024 for the Polish edition by Papierowe Serca
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Urszula Musyl, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne

Białystok 2024

ISBN 978-83-8371-530-8

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



1

wiatło księżycy wlewało się do pokoju niczym przezroczysty wodospad, gęstniejąc i kumulując się na podłodze. Wpatrywałem się w ten blask już od godziny, próbując zasnąć, ale sen nie nadchodził. Zamiast tego mój mózg nieustannie analizował argumenty przeciwko teizmowi teologicznemu i przeszukiwał zapamiętane słowa Tomasza z Akwinu.

Następstwo napisanej do połowy pracy doktorskiej, jak przypuszczałem.

Przewróciłem się na drugi bok, by być bliżej Poppy, mojej żony i owieczki, która właśnie zasypia, odwrócona, z kolanami przyciśniętymi do klatki piersiowej. Przejechałem dłonią po jej biodrze, a koronka jej bieliznianych szortów łaskotała moją dłoń i powoli, ale stale odciągała mój umysł od dawno zmarłych katolickich filozofów. Przysunąłem się do niej bliżej, przyciskając usta do jej szyi i obejmując ją swoim ciałem. Była ciepła. Miękka. Pachniała lawendą.

Moja.

Nawet po trzech latach małżeństwa to słowo wciąż mnie kłuło, sprawiało ból z powodu pięknego zachwytu i cudowności tego wszystkiego. Ta kobieta, ta wyrafinowana, ambitna, zajebiście mądra kobieta, wybrała mnie.

A teraz mi twardnieje.

Tak bardzo twardnieje.

Chciałem ją obudzić. Chciałem odwrócić ją na plecy i wsunąć kolano między jej uda. Chciałem zahaczyć palcem o krocze tych majtek, odciągnąć je na bok i się w niej zatopić. Chciałem ją pieprzyć, aż dojdę, a potem jeszcze raz. Do diabła, chciałem ją pieprzyć całą noc i cały dzień, dopóki nie wyjedziemy do rezydencji jej rodziców w Newport na Święto Dziękczynienia za kilka dni.

Zbliżający się termin oddania mojej rozprawy doktorskiej i jej napięty harmonogram pracy oznaczały, że w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy było wiele nocy, które spędziliśmy bez siebie, a teraz czułem ciągłą, gryzącą żądzę głębooko w żołądku – głód, który nigdy nie był całkowicie zaspokojony, nawet zaraz po seksie. Poppy żartowała sobie na temat naszego życia seksualnego w tym roku, a ja miałem nadzieję, że te przekomarzania nie maskują głębszego niezadowolenia. Wiedziałem bowiem, że ja z pewnością czułem się z tego powodu nieszczęśliwy.

Przyczyną tego wszystkiego był mój doktorat. W pewnym sensie вина leżała więc po mojej stronie, co czyniło mnie jeszcze bardziej niepokieszonym. Ale ten projekt stanowił kulminację ostatnich czterech lat moich studiów, szczyt nowej, poklerykalnej fazy mojego życia. To było fascynujące, znaczące i magiczne, a te długie, ciche noce w mojej bibliotece tak

spokojne i satysfakcjonujące. W końcu znalazłem się w zakurzonej, naukowej jaskini, w której chciałem przebywać od tak dawna. Tylko... dlaczego musiało się to dzieć kosztem czasu spędzonego z Poppy?

Dzisiejszy wieczór stanowił prototyp naszego nowego życia. Po południu wysłała mi wiadomość:

Wróć dziś wcześniej do domu.

Nie mogę się doczekać, aby opowiedzieć ci
o moim dniu!

Obiecałem więc Poppy, że wrócę z biblioteki na czas, by zjeść z nią późną kolację. Pora kolacji nadeszła i minęła, więc obiecałem jej, że wrócę przed dziesiątą. A potem znalazłem w kolekcji Bartha opatrzone przypisami zbiór esejów Paula Tillicha* i straciłem poczucie czasu, a kiedy w końcu sprawdziłem godzinę, było już po drugiej w nocy. Pędziłem, mijając kościół Trójcy Świętej, biegnąc z ciężką torbą na laptopa przez całą drogę do domu – wąskiego budynku z cegły w pobliżu cmentarza. Kiedy wszedłem do sypialni, zobaczyłem widok, który był znajomy: Poppy w swoim uroczym koronkowym komplecie, śpiąca przy zapalonym świetle, z palcem między stronami tajemniczej powieści, jakby zamknęła ją, myśląc, że odpocznie tylko przez chwilę.

Próbowała na mnie czekać, jak zawsze. A ja ją zawiodłem.
Jak zawsze.

* Paul Johannes Tillich – niemiecki teolog i filozof uznawany za jednego z najbardziej wpływowych myślicieli protestanckich XX wieku (wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

Zrzuciłem z siebie torbę z laptopem i opadłem na łóżko, nawet nie próbując stłumić samokrytycznej goryczy, która ścisnęła mi serce i powtarzała wszystko to, co już wiedziałem.

Nie zasługujesz na nią.

Nigdy nie będziesz na nią zasługiwał.

I najgorsze: Nie udało ci się być księdzem. Teraz zawiedziesz jako mąż.

Nie miało znaczenia, że praca doktorska miała się ku końcowi. Nie liczyło się to, że przeznaczyłem całą przerwę na Święto Dziękczynienia na bycie z nią i że przed Bożym Narodzeniem będę miał dla niej nieograniczoną ilość czasu i uwagi.

Ważne było to, że czekała na mnie, noc w noc, jak księżniczka w wieży. A ja w przeciwieństwie do księżąt z bajek nigdy nie wyruszyłem jej na ratunek.

A teraz leżałem skulony przy niej, z pulsującą erekcją i poczuciem winy w sercu, i jak mogłem ją obudzić, by pieprzyć ją tak późno, skoro czekała na mnie całą noc, sama? Jakim samolubnym dupkiem bym był, gdybym to zrobił?

Z psychicznym jękiem przewróciłem się na plecy, a mój kutas krzyczał na mnie nieprzyzwoicie, gdy opuszczał ciepłą, jędrną kołyskę jej tyłka. To było bardziej instynktowne niż zamierzone, gdy moja ręka znalazła mojego kutasa, choć nie mogłem powiedzieć tego samego o mojej drugiej ręce, która ponownie delikatnie dotknęła jej tyłka.

Powinienem iść pod prysznic, pomyślałem. Ale to wydawało się bardziej zawstydzające niż po prostu walenie konia tutaj, a szczerze mówiąc, pragnąłem jej bardziej niż swojego wytrysku. Chciałem być blisko niej, czuć ją, a jeśli nie mogłem tego mieć, to wołałem poczekać do rana. Tylko że... kurwa. Jutro musi pracować wcześniej, bo przez resztę tygodnia będzie

miała wolne. Prawdopodobnie będzie też w pracy do późna, a ja miałem o piątej spotkanie z promotorką mojej pracy doktorskiej, co oznaczało, że po nim ogarnie mnie szal poprawek.

To mogło być maksimum czasu, jaki miałem do wyjazdu na Rhode Island. A jeśli wstawała wcześniej, to byłoby podwójnie gówniane z mojej strony, gdybym obudził ją teraz tylko po to, by zaspokoić swoje potrzeby.

Przesunąłem dłonią po fiucie kilka razy, spoglądając w dół, a potem pozwoliłem sobie na kolejny cichy jęk, gdy odchyliłem głowę do tyłu i odpuściłem sobie.

Po prostu prześpij się, Tyler. Jesteś dużym chłopcem, możesz wytrzymać bez orgazmu przez jeden dzień.

Nawet jeśli w rzeczywistości oznaczało to cztery dni, czternaście godzin i trzydzieści siedem minut, ale kto by to liczył? Raz nie uprawiałem seksu przez trzy lata.

Małżeństwo najwyraźniej mnie zepsuło.

Leżałem nagi i nawet uczucie ocierającego się o mnie prześcieradła wydawało mi się zbyt intensywne, więc ściągnąłem prześcieradło, położyłem się i próbowałem pozwolić chłodnemu powietrzu w pokoju wykonać niezbędną pracę i uspić moje ciało – zwłaszcza niektóre jego części.

I właśnie wtedy Poppy postanowiła się obudzić.

Poczułem, jak przeciąga się obok mnie, a jej nogi wyciąga ją się, gdy powoli przewraca się na plecy. Przez prześcieradło mogłem dostrzec giętkie mięśnie jej ud tancerki, krzywiznę jej talii i bioder. Pod koronkowym podkoszulkiem jej sutki stwardniały, kiedy prześcieradło zsunęło się na brzuch.

Mój wielki plan przespania erekcji nie miał dobrego początku, nie z najseksowniejszą kobietą na świecie rozciągającą się i wijącą sennie obok mnie.

Jej piwne oczy otworzyły się, a promienie księżycza zabarwiły je na bladzielono i bursztynowo.

– Tyler? – mruknęła, głosem ciężkim od snu i bardziej ochrypłym niż zwykle.

– Owieczko – wyszeptalem. Musi wstać za jakieś dwie godziny; powinienem powiedzieć jej, żeby wróciła do spania.

Powinienem, powinienem, powinienem.

Zamrugła i ziewnęła, a jej usta nabrały słodkiego odcienia różu bez charakterystycznej czerwonej szminki. Wargi pozostały lekko rozchylone po ziewnięciu; w zasadzie to prawie zawsze pozostawały rozchylone, ponieważ jej dwa przednie zęby były nieco za duże. W efekcie jej usta zawsze wyglądały na otwarte i gotowe.

A potem jej oczy nieco pojaśniały, a wyraz twarzy stał się bardziej czujny. Podparła głowę na dłoni, przysuwając się bliżej mnie.

– O której wróciłeś do domu?

– Około godziny temu.

W kąciakach jej ustach pojawiła się lekka zmarszczka i nie mogłem stwierdzić, czy oznaczała niezadowolenie z powodu tego, co myślała o tym wszystkim, czy po prostu czuła się nieszczęśliwa. Ale zmarszczka zniknęła w momencie, gdy zobaczyła mojego kutasa, twardego, ciemnego i pokrytego żyłami.

Patrzeć na nią wystarczyło, by mój penis nabrzmiął i pochylił się, teraz zbyt twardy, by leżeć płasko na moim brzuchu.

Oblizwała wargi. Nie zwracałem sobie głowy powstrzymywaniem kolejnego jęku.

– Nie każ mi cię prosić – ostrzegła, a ja doskonale wiedziałem, co miała na myśli. Nie chciała prosić, bym obchodził się

z nią tak, jak lubi. Nie chciała błagać o uwolnienie mojej dominującej strony.

Nie dzisiaj, mówił podtekst jej prośby. Nie wtedy, gdy należy mi przypomnieć, że wszystko jest nadal w porządku.

Rzecz w tym, że ja też potrzebowałem przypomnienia, że wszystko jest w porządku.

Spojrzałem jej w oczy.

– Powiedz „czerwony”, jeśli okaże się, że to za dużo. Jeśli nie możesz mówić, uszczypnij mnie w udo. Zrozumiano?

W chwili, gdy skinęła głową, moja dłoń splotła się z jej ciemnokasztanowymi włosami i przyciągnąłem ją do swojego krocza.

– Ssij – rozkazałem, spychając jej głowę w dół, podczas gdy druga ręka trzymała mojego kutasa w pozycji pionowej. Kiedy tylko jej usta dotknęły mojego czubka, syknąłem, tracąc wszelką kontrolę i wbijając się w jej ciepłe, mokre usta, zanim była całkowicie gotowa. I cholera, było tak idealnie, tak mokro, a jej język robił niesamowite rzeczy. Mogłem łatwo dojść, po prostu leżąc i pozwalając jej mnie obsługiwać. I chociaż ten pomysł wydawał się pociągający, zdecydowałem, że dzisiejszy wieczór wymaga czegoś innego. Czegoś bardziej agresywnego.

Ponownie chwyciłem ją za włosy, podnosząc jej głowę i odciągając ją na bok, gdy zszedłem z łóżka, a następnie zmusiłem ją, by położyła się płasko na plecach z głową zwisającą nad krawędzią. Stałem teraz wyprostowany, a nasze łóżko znajdowało się na idealnej wysokości, by – tak – zerznąć jej usta. Zafascynowany, obserwowałem delikatną pracę jej gardła, gdy mój kutas wciskał się między jej wargi, język i całą drogę do środka. Zaciśnąłem dłoń na jej szyi, kiedy wyciągnąłem i wepchnąłem go z powrotem, czując pchnięcie mojego fiuta przez jej skórę.

Następnym razem, gdy wsunąłem się do jej gardła, przełknęła wbrew mnie, jej gardło ścisnęło główkę penisa, język mocno przycisnął się do mojego trzonu, a usta szczelnie zamknęły się wokół mojej podstawy.

– Jezu – mruknąłem, a wtedy ona ponownie przełknęła, a ja musiałem pospiesznie wycofać się z jej ust, aby upewnić się, że mogę kontynuować.

Kurwa, to było dobre. Grzesznie, niesamowicie dobre.

I wciąż chciałem więcej. Jej cipy. Jej tyłka. Każdej jej ciasnej, mokrej części. Chciałem ją zdobywać, raz za razem.

Szarpnąłem niecierpliwie za jej podkoszulek, odstaniając sterczące cycki, idealnej wielkości dla mojej dłoni. Nie muskałem ich jednak teraz, tylko kciukiem gładziłem pomarszczone sutki, podczas gdy wznowiłem pieprzenie jej ust, dając każdej piersi ostre klepięcie od czasu do czasu. Widziałem, jak jej dłoń wędruje w dół brzucha, i nie powstrzymałem jej, obserwując, jak zaczyna bawić się łechtaczką.

– Dobra owieczka – pochwaliłem ją. – Pocieraj tę cipkę dla mnie.

Jęknęła z moim kutasem w ustach, vibracja przeszła przeze mnie, odbijając się od mojego kręgosłupa.

– Teraz użyj jednego palca, by obrysować swoją dziurkę. – Zrobiła to posłusznie, a wtedy całe powietrze opuściło moje ciało, jakbym został uderzony w brzuch. – Tak, dokładnie tak, kochanie.

Kąt, pod jakim patrzyłem, sprawił, że scena wydała się jeszcze bardziej kusząca: nie mogłem zobaczyć jej cipki, tylko wybrzuszenie wzgórka i lśniący mokry palec, kiedy krążył w zasięgu wzroku i znów znikał. Słyszałem słaby, mokry odgłos palca zanurzającego się w jej cipce.

Delikatnie skubnąłem jej sutek.

– Teraz pchnij do środka. Dwa palce.

Jęknęła ponownie, a nawet ponad tym odgłosem mogłem usłyszeć rozkoszny dźwięk jej powolnej masturbacji.

– Dobra dziewczynka – zachęciłem. – Teraz mocniej. Szybciej.

Wysunąłem się z jej ust i wpatrywałem się w spektakl przede mną – jej piersi podskakiwały, gdy palcowała swoją szparękę, jej szorty odsunięte na bok, tak jak marzyłem o zrobieniu tego samemu nie tak dawno temu – a wszystko to, podczas gdy ona ssła moje jaja.

– Chciałbym, żebyś widziała, jak sprośnie teraz wyglądasz – powiedziałem. – Nie mogę się zdecydować, czy powinienem sprawić, by taka wyuzdana dziewczyna jak ty doszła na własnych palcach... czy na moim kutasie.

Jej usta oderwały się na tyle, by mogła mruknąć:

– Proszę. – A jej wargi łaskotały moją wrażliwą skórę.

– Co proszę, owieczko? Pozwolić ci dojść? Pieprzyć cię? Nie, nie przestawaj jeszcze palcami. Nie przestawaj.

Jej biodra unosiły się z łóżka, a oddech stał się płytki i nierówny. Była już blisko.

– Pragnę cię – zdołała powiedzieć.

A ja pragnąłem jej. Tak bardzo.

– Jeśli doprowadzisz się do orgazmu, będziesz mogła mnie mieć. Co ty na to?

Poczułem, jak kiwa głową, a potem w ciągu kilku sekund zaczęła sapać. Patrzyłem na to wszystko zachłannie, nie czekając, aż zejdzie, zanim usiadłem na łóżku, wciągając ją na mojego kutasa, jęcząc w jej cycki, gdy wbijałem się w nią jednym, dzikim ruchem.

Krzyknęła, chowając twarz w mojej szyi, a w moim świecie nie było nic poza chmurami jedwabistych, pachnących lawendą włosów i ciężarem jej jędrnego tyłka w moich dłoniach, wilgocią i słodyczą jej cipki na moim kutasie.

Posuwałem ją na sobie, nie w górę i w dół, ale w przód i w tył, tak jak lubiła, upewniając się, że jej łechtaczka ociera się o płaski mięsień nad moim kutasem za każdym razem, gdy się porusza.

– Boże, jesteś taka cholernie piękna – mruknąłem, trzymając ją blisko, gdy się kołysaliśmy. – Tak zajebiście cudowna.

Dziękuję, powiedziałem do Boga, gdy ciało Poppy zaczęło drżeć nad moim. Dziękuję bardzo.

Czy to dziwne modlić się podczas seksu? Może i tak, ale czasami się zdarza. Próbowalem zaakceptować, że taki już jestem – człowiek, który kocha Boga i który kocha się pieprzyć, że mogę być brudny i święty w tym samym momencie.

Głowa Poppy opadła do tyłu, gdy ogarnął ją drugi orgazm, a ja gryzłem jej odsłonięte gardło i piersi, kiedy dyszała, drżała i chwylała mnie za plecy. Tym razem pozwoliłem jej poczuć każdą falę i każde drżenie, pozostając w niej, rozciągając ją i wypełniając.

A kiedy w końcu się uspokoiła, ciepła, wiotka i nasycona, zsunałem ją z siebie i położyłem na łóżku.

Następna część była dla niej.

Wziąłem jej dłoń i owinałem ją wokół mojego kutasa, który był teraz tak twardy, że aż bolał, ciemny i sztywny w świetle księżyca. Sterczał prosto z mojej pachwiny, rozszerzona nasada puchła, pociemniała i ociekała preejakulatem.

W chwili, gdy jej palce zamknęły się na mnie, straciłem zdolność myślenia i oddychania. Tylko głębokie emocjonalne

wspomnienie zmusiło mnie do pozostania nieruchomo, siedząc na krawędzi łóżka, ze stopami płasko na podłodze i jedną ręką wspartą za mną. Drugą dłonią obejmowałem jej dłoń, kierując jej ruchami, czując, jak mokra od mojego soku skóra na moim członku przesuwana się wraz z jej dłonią.

Przestałem się poruszać, żeby mogła to zobaczyć. Moja owieczka odpowiadała namiętnością, ponieważ jedyna rzecz na świecie, która podniecała ją bardziej niż cokolwiek innego, to widok mnie dochodzącego. Rzeczywisty akt – moje dźwięki, ekspresja, a przede wszystkim mój fiut pulsujący w jej dłoni, cipie, ustach lub gdziekolwiek indziej, a przede wszystkim rozlewające się nasienie.

Kiedy podróżowała, właśnie to chciała oglądać podczas naszych rozmów na Skypie. Kiedy kazałem jej się dotykać, był to ten mentalny obraz, który popychał ją na krawędź. Kilka razy w roku pozwalałem jej przejąć kontrolę i stawiałem się jej niewolnikiem – to właśnie do tego zawsze zmierzały jej gierki.

Nie lubiłem rozczarowywać mojej owieczki. Zwłaszcza gdy zawiodłem ją na inne sposoby.

Jej uścisk zacieśnił się, gdy jej oczy powędrowały od mojej twarzy w dół do mojego naprężonego brzucha, i do miejsca, w którym mnie pieściła. Drugą ręką śledziła bruzdy na moim brzuchu i linię ciemnych włosów biegnącą od pępka do pachwiny.

Jej twarz była głodna. Przygryzała wargę, gdy jej ręka pracowała coraz szybciej, a ja czułem, jak cztery dni deprywacji wiją się głęboko w moim wnętrzu.

– Tak dobrze – powiedziałem szorstko. – Tak dobrze mnie pieprzysz, owieczko.

Jej usta musnęły moje ucho, gdy pochyliła się bliżej.

– Chodź do mnie, ojcie Bell.

Jezu Chryste.

Moje jaja drgnęły, żołądek się zacisnął – każdy mięsień w moim brzuchu się napiął – gdy w niekontrolowany sposób pieprzyłem jej pięść – i moją pięść wokół jej – mocniej i mocniej, i szybciej, aż zacząłem przeklinać...

Kurwa.

Kurwa.

Kurwa.

Ponieważ prawie nigdy mnie tak nie nazywała i to nie powinno być podniecające, to nie powinno sprawić, że dojdę. Ale w chwili, gdy wypowiedziała te dyszące słowa, poczułem się jak człowiek opętany, pchając się między nasze złączone palce, aż doszedłem w ogromnych, mlecznych wytryskach, dochodząc i dochodząc, rozlewając się po naszych dłoniach i tryskając na moją klatkę piersiową i jej ramię, i wciąż dochodziłem, a zanim jeszcze skończyłem, pchnęła mnie płasko na plecy i wyliżała mnie do czysta. Mojego fiuta, brzuch, pępek, moją rękę. Nawet delikatne miejsce za moimi jajami, jej język był tam, zlizując każdą kroplę mojej spermy.

I zanim skończyła, znów byłem twardy.

– Ręce i kolana – rozkazałem jej zachrypniętym głosem. Zmusiła się do posłuszeństwa.



Godzinę później wyszliśmy spod prysznica, w większości nasytzeni i z zaspanymi oczami. Poszła do naszej szafy po świeżą parę majtek, podczas gdy ja położyłem się do łóżka, z umysłem błogo wolnym od jutra i zbliżającego się spotkania doradczego.

Telefon Poppy zabrzączał na jej stoliku. Krótki dźwięk – wiadomość.

Była czwarta nad ranem. Kto, kurwa, pisałby o tej porze?

Buzz. Buzz.

Buzz, buzz, buzz.

Niechętnie otworzyłem oczy, rzucając telefonowi złowrogie spojrzenie. Usiadłem i sięgnąłem po urządzenie. Mój plan polegał głównie na rzuceniu nim przez pokój, ale zatrzymałem się, gdy zobaczyłem nazwisko na ekranie.

Anton Rees.

Nie mogłem się powstrzymać; przejrzałem wiadomości, które wyświetlały się na ekranie. Ponieważ jej telefon był zablokowany, widziałem tylko pierwszą linijkę każdego z nich i wszystkie wydawały się dość niewinne:

Właśnie wylądowałem na JFK...

Londyn poszedł dobrze, zadzwoń kiedy...

Nie zapomnij o dzisiejszej propozycji Sophii...

Będę wcześniej...

Normalne sprawy współpracowników. Jeśli twój współpracownik jest wiceprzewodniczącym zarządu twojej szybko rozwijającej się, nagradzanej fundacji non profit.

Z czymś, co uważałem za świętą powściągliwość, odłożyłem telefon z powrotem na brzeg stolika, nie wężąc dalej. Znałem hasło do telefonu Poppy, ale nie o to chodziło. Chodziło o to, że bez względu na to, jak przystojny i inteligentny był Anton Rees, bez względu na to, jak bardzo pasjonowały go dokładnie te same rzeczy, co moją żonę, bez względu na to, ile razy razem podróżowali, ufałem jej.

Raz popełniłem błąd, nie ufając jej. Kiedy zobaczyłem Poppy całując się ze swoim byłym chłopakiem, założyłem najgorsze i opuściłem scenę, nawet nie próbując z nią rozmawiać. Zrobiła to celowo, próbując nas rozdzielić, nie mogąc znieść poczucia winy, że była katalizatorem mojej rozłąki z duchowieństwem. Gdybym jej zaufała, gdybym został, moglibyśmy spędzić razem kolejny rok. Zamiast tego uciekłem, wierząc, że jest niewierna, i spędziliśmy rok w żalosnej rozłące.

Od tamtej pory skrupulatnie jej ufałem. Do diabła, teraz nawet przyjaźniłem się z jej byłym chłopakiem.

Ale skłamałbym, gdybym powiedział, że Anton tego nie przetestował.

Poppy wyszła z garderoby, ubrana w czerwone stringi i nic więcej, pomimo przewiewnego chłodu panującego w pokoju.

– Anton wysłał ci wiadomość – powiedziałem, patrząc na wzgórki jej piersi. – Trochę późno na esemesy, nie sądzisz?

– Właściwie to wcześniej, ty nocny marku – odpowiedziała, drażniąc się ze mną, gdy wczółgiwała się z powrotem do łóżka. Bez wahania wtuliła swoje ciało w moje, tak że mój tors przyciskał się do jej pleców, a nasze nogi przylegały do siebie. – Przyleciał dziś rano z Londynu. Prawdopodobnie pójdzie prosto do biura.

– Mm. – To był niezobowiązujący odgłos. Odgłos Tylera próbującego być wyrozumiałym mężem.

Normalnie Poppy zwróciłaby mi na to uwagę. Obróciła by się w moich ramionach, spojrzała mi w oczy i wyciągnęła ze mnie prawdę. Jedną z rzeczy, za którą uwielbiam Poppy, jest to, że zmusiła mnie do otwarcia się i szczerego mówienia o swoich potrzebach. Po latach pracy jako doradca, służenia ludziom swoimi zasobami, satysfakcjonujące było to, że ktoś zrobił to samo dla mnie.

Ale nie tej nocy. Tej nocy splotła swoje dłonie z moimi i westchnęła.

– Czy nadal chcesz mieć dzieci?

Cóż, to była nagle zmiana tematu.

– Oczywiście, że chcę – potwierdziłem, całując ją w kark. – Chcę, żebyś cały czas była w ciąży. Chcę, żebyś urodziła dzieć w pięć tysięcy moich dzieci.

Zachichotała, a ja przycisnąłem dłonie do jej brzucha, uśmiechając się do jej szyi. Kochałem jej śmiech. Brzmiał szlachetnie, wręcz królewsko, jakbym był rycerzem, któremu udało się wyczarować drogę do łóża jakiejś królowej.

– Dziewięć tysięcy to duże wyzwanie, nawet dla nas – powiedziała.

– Dziewięćset?

– Wciąż trochę ambitnie.

– Dobra – westchnąłem ciężko. – W takim razie dziewięć. Udało ci się, namówiłaś mnie.

– Dziewięćcioro dzieci. – Starła się zachować płaski, kpiący-poważny ton, ale nie udało jej się to i znów zaczęła chichotać przez sen.

– Jestem Irlandczykiem, Poppy. Genetycznie możemy mieć nie mniej niż dziewięćcioro dzieci.

– Albo co? Święty Patryk przegoni wszystkie węże z powrotem do Irlandii?

– Skąd wiesz? Mówimy to tylko wtajemniczonym w rytuał.

– Czy rytuał polega na picu whiskey i śpiewaniu *Molly Malone*? Zapominasz, że spędziłam ostatnie trzy Dni Świętego Patryka z twoją rodziną.

* Popularny utwór folkowy, który nieoficjalnie stał się hymnem Dublina.

Potarłem dłonią jej ramię pokryte gęsią skórą, a potem sięgnąłem po kołdrę złożoną z boku łóżka.

– Ach, moja słodka egzaltowana panno młoda. Tak wiele musisz się jeszcze nauczyć.

– Tak długo, jak będę się tego uczyć z tobą – odpowiedziała sennie, a moje serce załomotało, bo kurwa, tak bardzo ją kochałem. I podwójnie kurwa, miała tylko godzinę snu, zanim wstanie do pracy.

Przykryłem nas oboje kołdrą, ponownie owinałem swoje ciało wokół jej i zanim się ułożyłem, chrapała cicho, smacznie śpiąc.

PAPIEROWE SERCA to miłość z każdej strony!



Te historie są naprawdę



SPICY

Sugerowany wiek: **18+**



 WYDAWNICTWO PAPIEROWE SERCA
 WYDAWNICTWOPAPIEROWESERCA
 PAPIEROWESERCA
 WYDAWNICTWOPAPIEROWESERCA